NIEDZIELA 28 KWIETNIA 1935 ROKU. Nr 37.

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla dzieci.

Pod redakcją **Czarnego Wujaszka.**



Rzeźwy pachnący poranek wiosenny
Budzi się w gwarze ptasząt dźwięcznej pieśni
Szkoda przesypiać takie śliczne rano.
Niechże więc dzieci wstają teraz wcześniej.

JAK WRACAŁY PTAKI

Nad pustynią prażyło słońce podzwrotnikowe. Rozpalone powietrze, migocące ziarenkami piasku, unosiło się leniwie w górę. Gorące wiatry poczynały dąć w kierunku północnym. Ptaki, miotane wichrem, unosiły się w powietrzu, jak kawałki papieru i bezradnie szukały schronienia w skąpych zaroślach.

— Dlaczego chowacie się tchórze? Szykujcie się do wielkiej podróży! Chodźcie z nami! Idziemy do waszej ojczyzny! — wołały wichry do ptaków.

Wówczas przestraszone ptaki wyleciały ze swych kryjówek. — Zaczęły zbierać swe stada i wkrótce potężna chmura wzbiła się w górę. Tęsknota za Północą poruszała ptasie serduszka. Z radosnemi okrzykami leciały za swymi przywódcami.

Wkrótce korona gorącego słońca znajdowała się już poza nimi. W dole ptaki widziały fale morskie, które pieniły się pod razami burzy i wichru.

Miljony skrzydełek uderzały do taktu. Czasami od masy ptasiej odrywał się czarny punkt. Bezsilnie bijąc skrzydełkami o powietrze, spadał wdół jakiś zmęczony ptak. Morze szybko pochłaniało ofiarę. Za skrzydlatą armją pozostawało w tyle coraz więcej maruderów. Szczęście dla ptactwa spotykane po drodze okręty, na masztach których siadywały, wypoczywając.

Burza zaś z niezmierną siłą pędziła naprzód.

Coraz słabsze stawały się uderzenia skrzydełek ptaków, wracających do ojczyzny. Nagle w dali zajaśniało światło. Zbawcze światło z lądu dodało ptaszkom bodźca do ostatniego wysiłku. Początek stada wpadł w oślepiające promienie reflektora i setki biednych ptaszął, oślepionych jaskrawem światłem, rozbiło główki o szyby latarni morskiej. Olbrzymie masy ptactwa opadły na ziemię i wypoczywały na piasku.

Niesamowite brzmiały głosy burzy wśród nocy. W szalonym pędzie biegły naprzód ciężkie chmury. Upiornie wyglądały potężne fale w jaskrawem świetle reflektora. Orkan przeleciał nad oceanem, rzucił się na dzikie skały, wstrząsnął rozpadającymi się murami starych budowli, szalał nad wielkiem miastem, a nad ranem objął w posiadanie olbrzymią równinę.

Gdy słońce wstało, ptaki zbudziły się, pokrzepione i radosne. Szybko przygotowały się do podróży i wyruszyły w dalszą drogę do ojczyzny. Na ziemi również budziło się życie. W zagrodach wieśniaczych ptactwo opuszczało nocne schroniska. Gęsi wyciągały szyje i krzyczały tęsknie za odlatującemi ptakami, próbowały pofrunąć za niemi — lecz wyczerpane wysiłkiem, szybko opuszczały się na ziemię. Opaleni malcy i dziewczęta o kruczych włosach, dziatwa południa machali rączkami do przelatujących ptaków. Pinje otwierały szeroko ciemno - zielonawe parasole, a wysmukłe cyprysy stały szeregami, jak kolumny.

Burza południowa dotknęła gorącem tchnieniem olbrzymią równinę lombardzką i opuściła ją, pędząc dalej na Północ, aby wziąć ostatnią przeszkodę, torą umieściła na jej drodze zima: — niebosiężne Alpy. Potężny orkan z zapałem walczył

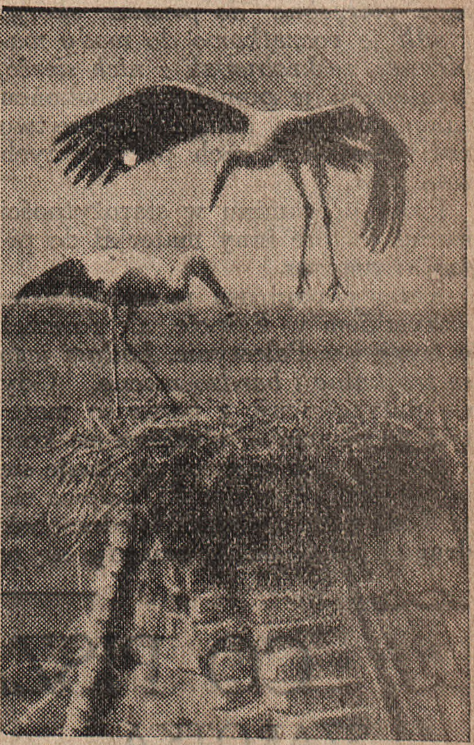
w swoich dolinach i wkrótce zmusił swego wroga do ucieczki. Lód zaczął pękać pod naporem pędzących strumieni. W kilka godzin stopniał śnieg na halach. Białe całuny staczały się ze stromych zboczy górskich i lawiny z hukiem pędziły w doliny, zabierając wszystko, co stanęło im na drodze. Olbrzymi mróz wycofał się z wściekłością na najwyższy szczyt górski i ze złością spoglądał na doliny. A w dolinach, jak pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zjawiała się świeża zieleń, z pośród której wychylały się nieśmiało główinki śniegułki i krokusy.

Nagle nad dolinami ukazały się masy ptactwa, które leciały na Północ. Górale podnosili głowy i szeptali radośnie:

— Ptaki wracają...

Ale dokąd udała się burza? Góry prawdopodobnie osłabiły jej siły, ale przecież jej nie zatrzymały. Pośpieszyła ona w dalszą drogę; zalała ulewami wszystkie kraje Europy i w swej zarozumiałości odważyła się wstąpić do krainy wiecznych śniegów. Lecz tu już był jej koniec. Polarny olbrzym był mocniejszy od południowej burzy. Władca śniegów rzucił burzę na ziemię i skuł ją w łańcuchy lodowe.

Ptaki zaś, zwiastuny wiosny, znalazły swoje dawne gniazda w ojczyźnie i wszędzie spotykały się z radosnem przyjęciem.



BOCKI NA RODZINNEJ STRZESZE.

WYNALAZEK PAPIERU

„Nie zmieści się to na wołowej skórze“ — wszyscy znamy to przysłowie. Pochodzi ono z czasów starożytnych, gdy *nie znano jeszcze papieru i pisano na skórze.*

Święte pisma Persów były napisane na 1200 skórach, które pochodziły ze zwierząt, składanych na ofiarę.

Dwa tysiące lat przed Narodzeniem Chrystusa w małem miasteczku azjatyckiem, które *nazywało się Pergamon, żył król, który wynalazł sposób, dzięki któremu można było wyrabiać skóry,* o wiele lepiej nadające się do pisania na nich. W

ten sposób wyrabiane skóry nazywano potem pergaminem.

Sztuka wyrabiania skór do pisania *dostała się potem z Persji do Grecji i do Włoch*, a później na północ, do środkowej Europy.

Ponieważ w środkowej Europie *tylko zakonnicy posiadali sztukę pisania, przygotowywali oni sobie sami potrzebne do pisania skóry: kładli je początkowo do wody wapiennej, zeskrobywali z nich sierść*, wygładzali je pumeksem i wkońcu zalepiali szpary i dziurki, które tworzyły się w skórach podczas tych zabiegów.

Prócz pergaminu w starożytności istniał jeszcze inny materjał do pisania: papirus.

Krzewy papirusu rosną przedewszystkiem w Egipcie, ale również w Syrji i w Palestynie. *Łodygi jego są trójkątne i bardzo mocne.* Gdy się przygotowuje z papirusu materjał do pisania — obdziera się korę z łodygi, następnie łodygę kraje się na cienkie, długie paski, polewa się je wodą z Nilu, rozkłada jedne obok drugich na deskach, smaruje się tę warstwę klejem roślinnym i rozkłada na niej drugą mokrą warstwę pokrajanych łodyg. Następnie wszystko to kładzie się pod prasę, suszy i wygładza. Po tych zabiegach mamy już papirus, nadający się do pisania.

W roku setnym po Narodzeniu Chrystusa pewien chińczyk imieniem Isai - Lun, wynalazł papier. Wyrabiał on go z mieszaniny szmat, kory drzewnej i włókien roślinnych *A w r. 806 po Nar. Chrystusa w państwie chińskiem założono pierwszą fabrykę papieru.* Tak samo, jak dziej się przy innych wynalazkach trzymano w ścisłej tajemnicy sztukę wyrabiania papieru.

Lecz *w roku 751 dwaj papiernicy chińscy dostali się do arabskiej niewoli*, gdzie zmuszono ich do zdradzenia tajemnicy wyrabiania papieru. Stamtąd wynalazek ten rozszedł się po całym świecie.

Wkońcu 18 wieku została wynaleziona *pierwsza maszyna do wyrabiania papieru i przemysł papierniczy zaczął się rozwijać szybko.*

CO PISZĄ DZIECI?

SZAROTKA

Na stoku jednej z gór w Zakopanem mieszkał pewien góral z żoną i córką, której na imię było Krysta. Pewnego dnia góral poszedł rąbać drzewo. Jedno z drzew przygniotło górala. Biedna wdowa gdy się o tem dowiedziała ze zmartwienia zachorowała i umarła. Gdy Krysta została sama zaczęła płakać. Lecz gdy zauważyła, że płacz jej nie pomoże postanowiła chodzić po prośbie. Chodziła ona z jednej do drugiej chaty i prosiła o pomoc. Ludzie litowali się nad Krystą i dawali jej posiłek. Pewnego dnia jedna z góralek nazwała Krystę „Młoda Sierota". a imie Krysta zostało odrzucone. Dziewczynka tem była zasmucona, gdyż na każdym kroku słyszała swoje sieroctwo. Zwróciła na to uwagę jedna z góralek i nazwała ją „Szarotka". Zauważyła góralka, że dziewczynka cieszy się ze zmiany swego imiona i także ją to ucieszyło. Pewnego dnia góralki zauważyły, że „Szarotka" już od kilku dni nie przychodzi, więc poczęły ją szukać. Znalazły zabitą na skale. Pochowały Szarotkę, w tym miejscu i co dzień przychodziły się modlić. Gdy pewnego dnia przyszły na grób zobaczyły kwiatek, który wyrósł z krwi biednej Szarotki. Kwiatek ten został nazwany „Szarotka". a rośnie w górach na skałach.

BIAŁA ŚNIEŻYCZKA

FILATELISTKA — KAZIA KOSIŃSKA

NA CZERWONĄ PLANETĘ

OPOWIADANIE Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI

2)

ze sobą nierozerwalnemi węzłami — to okrucieństwo! I serce ojca wzdrygnęło się przed tem.

Mirski, idąc z mieszkania w kierunku pocisku, wznoszącego się na ogromnem rusztowaniu, pogrążył się w smutnej zadumie.

— A jeżeli Alę, pomimo wszystko, zostawi na ziemi, zostanie ona osamotniona, gdyż żadnej bliższej rodziny nie posiadali, postrada, kto wie, czy nie nazawsze ojca, jedyną naprawdę bliską sobie i kochającą istotę?

Bijąc się tak z myślami, uczony doszedł do rusztowania. I natychmiast smutne myśli pierzchły. Uśmiechnął się na widok owalnego, ogromnego pocisku, rwącego, zda się do lotu w niezbadaną dal — i rzekł zcicha:

— Wezmę ją! Bóg nas nie opuści!

ROZDZIAŁ I II.

Przed podróżą.

— Co robisz, Alu?

— Pakuję się! odparła dziewczynka podnosząc zmęczoną twarzyczkę.

— Dziewczyno! I ty to wszystko bierzesz?! Ratunku! zawołał z komicznem przerażeniem młody człowiek, wskazując na piętrzący się opodal stos książek, przyborów sportowych i najrozmaitszych drobiazgów.

— O, zaraz wszystko! Proszę bardzo, mam tu spis! zawołał urażona Ala.

Andrzej wziął do ręki arkusz papieru i czytał, co następuje:

10 książek, 3 atlasy, 1 aparat fotograficzny, 1 album z fotografjami z ziemi, 1 latarka elektryczna, pudełko z pamiątkami, narty i łyżwy.

Andrzej upadł na pobliskie krzesło, śmiejąc się do łez. W tej chwili wszedł p. Mirski.

— Co się tu dzieje?

— Profesorze! Och! nie wytrzymam! i Andrzej podał uczonemu „inwentarz" Ali.

Ten przeczytał, uśmiechnął się i rzekł:

— Moja droga, trochę tu musimy skasować...

— Tatusiu!

— Dziesięć książek, to niema mowy! Jakie chcesz wziąć?

— „Więzień na Marsie"1), „Zagadki Marsa"2), „Podróże międzyplanetarne"3), „Budowa wszechświata"4), „Na drugą planetę"5) i... wyliczała dziewczynka.

— No, te jeszcze możesz wziąć, ale nic więcej, oprócz podręczników do nauki! — zawyrokował ojciec.

— A cóż ja pokażę Marsjanom!

Zgodny wybuch śmiechu profesora i asystenta zakończył ten wykrzyknik.

1) Powieść Le Rouge'a dla młodzieży w tłumaczeniu z francuskiego. 2) 3) 4 Książki astronomiczne F. Burdeckiego. 5) Popularna powieść dla młodzieży Wł. Umińskiego.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Odpowiedzi Czarnego Wujaszka.

ZŁOTA ISKIERKA. Trudno mi odpowiedzieć na pytanie, czy pseudonim który sobie obrałaś, jest dla Ciebie odpowiedni. Myślę jednak, że nie warto się nad tem długo zastanawiać i niech już zostanie „Złota Iskierka". Bardziej interesujące są Twoje wyznania co do stosunku do ludzi. Powiadasz, że według Ciebie najpiękniejszą cechą charakteru człowieka jest pomaganie słabym i biednym. I Ty chciałabyś być dobrą, z biedniejszymi dzielić się wszystkiem. Tak, są to niewątpliwie wzniosłe zamiary, świadczące o istnieniu pięknych zalet charakteru. Ale jest, Złota Iskierko, wyższy jeszcze stopień czynienia dobrodziejstw: jest to stwarzanie takich warunków życia własnym wysiłkiem, aby ludzie biedni mogli uczciwie zapracować na kęs chleba. Kto dzięki zapobiegliwości tworzy warsztat pracy, dający utrzymanie tysiącom rodzin, ma wielką zasługę społeczną. Sądzę też, Złota Iskierko, że, jeżeli chcesz coś dobrego zdziałać na świecie, musisz nietylko mieć dobre serce ale i wiele umieć, nietylko się dzielić własnem dobrem z biednymi, ale przedewszystkiem stwarzać im możność zdobywania własnych dóbr. Napisz mi, czy dobrze mnie zrozumiałaś.

SIWA BABULEŃKA. Mam od Ciebie dwa listy, a w nich dwa pachnące fiołki. Za miłe zaproszenie na przejażdżkę na kajaku najmocniej dziękuję, ale nie skorzystam, bo poprostu nie mam czasu. Co do tego, czy „Mój Światek" będzie wychodził w wakacje, nic narazie nie jest zdecydowane. Fiołki naprawdę ślicznie pachną. Dziękuję.

MARYŚKA Z KADROWEJ Przytaczam słowa Twojego miłego listu. Piszesz tak: „A teraz muszę podziękować Haneczce i Maciusiowi Płodzyńskim za ich wierszyk p. t. „Prawdziwa Wiosna" (umieszczony w numerze Wielkanocnym — przypisek mój) i przyznać się, że na tradycyjnym „Jajku" urządzonym przez Związek Młodzieży Pracującej „Jedność" w Dąbrowie w dniu 21 kwietnia r. b. wierszyk ten deklamowałam. Jest bardzo nieładnie posługiwać się utworami cudzemi bez zezwolenia tych, którzy go układali, lecz wierszyk bardzo ładny i to mnie kusiło. Obecni na „Jajku" też bar dzo byli zachwyceni tym wierszykiem, za co nagrodzili mnie długiemi oklaskami. Ponieważ wierszyk był Haneczi i Maciusia. więc przesyłam Im otrzymane oklaski i mocno Ich przepraszam, że bez ich zezwolenia wierszyk ogłosiłam. Nadmieniam, że przed wygłoszeniem powiedziałam: „Prawdziwa Wiosna" układu Haneczki i Maciusia Płodzyńskich z Sosnowca". Chciałabym, aby Haneczka i Maciuś mogli się o tem dowiedzieć.

Właśnie, Marysiu, czytając to, co wyżej, dowiedzieli się o wszystkiem i naprawno ani trochę się na Ciebie nie gniewają. Sądzę nawet, że są zadowoleni, a Twoje skrupuły, Marysiu, czy wolno Ci było deklamować wierzsyk bez wiedzy autorów, były niepotrzebne, choć dowodzą, że masz szlachetne poczucie poszanowania cudzej własności.

WANDZIA Z ZAWIERCIA. Powieść, która obecnie jest drukowana w „Moim Światku", autorka dla niego specjalnie napisała. Powieści z książek nie można przedrukowywać, choćby, jak Twoja, były bardzo ciekawe. Za kwiatek dziękuję

POGROMCA MUCH. Rozwiązania dobre. Powieść narazie mam. Może później przyda się Twoja.

MALUTKI FILATELISTA. Wyrazy, o które pytasz, nazywają się homonimami. Znaczki, które dostałeś, pochodzą z republiki Azerbejdżanu.

JERZY I WIRUSIA MORYSOWIE. W świątecznym numerze „Mojego Światka" w uwadze o konkursie marcowym zaznaczyłem, że może się zdarzyć, iż ktoś będzie opuszczony. Istotnie, tak się zdarzyło w paru wypadkach, lecz to można zawsze naprawić, co też czynię na innem miejscu. Łamigłówkę Waszą chętnie zamieściłbym, ale jest ona niekompletna, bo brak jest sylab.

KRYSIA RENE. Cztery łamigłówki miały cztery jednakowe rozwiązania, ale znaczenie wyrazów inne. Każde rozwiązanie było życzeniem „Wesołego Alleluja"! Cóż może być milszego w okresie świąt? Nigdy takich życzeń nie jest za dużo.

KRZYSIA SOBKOWSKA W STRZEMIESZYCACH. Już oddawna dzieci zadają mi pytanie, dlaczego Czarny a nie Biały. Za parę lat prawdopodobnie stanę się białym, ale zawsze się będę cieszył takiemi listami, w których jest dużo ra-

dości, że są dwa lubiane psy, że jest zima z sanną i łyżwami, że można chodzić na polowanie z tatusiem. Twoje opowiadanie z przyjemnością przeczytałem, wolałbym jednak opis prawdziwej przygody myśliwskiej.

PEREŁKA. Nie, Perełko, nie jestem takim poetą jak Mickiewicz. Czy dużo przeczytałaś dzieł największego poety polskiego Adama Mickiewicza?

CZARNOOKA. Przeczytaj odpowiedź dla Krysi Reme.

ROZWIĄZANIA WIERSZOWANE nadesłały: Marysieńka i Krysia Niezapominajka.

Pierwsza z nich pisze:

Czytelnicy ze Światka, widać się zmówili,
I jednakie łamigłówki wszyscy ułożyli.
Nietylko co do znaczenia, lecz co do litery:
„Wesołego Alleluja" życzą razy cztery!
A zaś piąty logogryf „Alleluja" znaczy,
Ano cóż... Wszak Wielkanoc! Nie można inaczej

A Krysia Niezapominajka:

Świeci słonko na błękicie,
Ptaszek się w powietrzu buja,
Dzwony biją hejnał z wieży
„Wesołego Alleluja".
Tatuś siedzi przy ciotuni
A mamusia koło wuja
Mile się rozmowa toczy
„Wesołego Alleluja".
Chłopczyk zapomniał o szkole
A tam może była dwója
Ale się nie martwi wcale
„Wesołego Alleluja".
Poza oknem jakaś postać
Wygląd srogi jak u zbója,
Boże, może bezrobotny...
„Wesołego Alleluja".
Chrystie, przyszłe Zmartwychwstanie
Niech na ziemi tej wybuja.
Kwiat miłości, zgody, pracy
„Wesołego Alleluja".

WIERSZE O WIOŚNIE

Idzie wiosna, idzie szybko,
Rozwiązuje pąki krzewom,
Daje wolność ziemi, rybkom,
Daje nowe szaty drzewom.

Na twarz człeka uśmiech zsyła,
Uśmiech szczęścia i radości.
Ludzie mówią: „Zima była —
Ale teraz wiosna gości".

Ptaki chwalą ją swym gwarem.
Woda składa korne dzięki.
Las otacza ją swym czarem.
Wiatr układa jej piosenki.

I tak — ludzie, ptaki, drzewa,
Ziemia cała — wiosnę chwalą,
Pieśń miłości wciąż rozbrzmiewa
I napływa w serca falą.

Na niebios czystym lazurze,
Słońce jak rydwan bogaty
Jedzie, wciąż wyżej ku górze
Widzi pałace i chaty.

Widzi rolnika przy pracy,
Widzi ogrody i rzeki,
Widzi, jak bawią się żacy
I patrzy na świat daleki.

A skoro ujrzy gdzieś smutek,
Dziwi się; bo to już wiosna,
Więc wszyscy wiedzą dokoła,
Że to jest pora radosna.

I rzuca wszystkim swe blaski,
Daje pałacom, polepie
I mówi wszystkim z radością:
„A jednak w Polsce najlepiej"!

Sosnowiec, kwiecień 1935.

Wiesław Jędrzejczak.

Kwietniowy konkurs wytrwałości

Rozwiązanie 4 łamigłówek z 36 numeru „Mojego Światka“ brzmi
„Wesołego Alleluja“ a logogryfu „Alleluja“

Nagrody otrzymali: 1) Maryla Niebieskooka z Sosnowca — „Fabiola“ M. Wisemana. 2) Bolesław Piotrowski z Sosnowca — „Za tysiąc lat“ M. Mossoczowej. 3) Ernest Kulesza z Sosnowca — „100 krótkich powiastek“ K. Schmidta. 4) Maryśka z Kadrowej w Będzinie — „Wśród Indjan“ F. Coopera. 5) Krysia Cembrzyńska z Dąbrowy — „Baśnie Andersena“. 6) Podróżniczka z Niwki — „Nowe baśnie z 1001 nocy“.

ŁAMIGŁÓWKA I.
(Uł. Kryształowe serduszko)

Z podanych sylab ułożyć 9 wyrazów a pierwsze ich litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Część ciała, 2) imię męskie, 3) miasto w Polsce, 4) imię żeńskie, 5) pieczywo świąteczne, 6) samogłoska, 7) rzeka w Ameryce, 8) część świata, 9) owoc leśny.

Sylaby: Ja — tur — go — cja — da — mek — e — i — wa — za — ro — a — mis — sto — wier — pi — si — zja — zja — cie — si.

ŁAMIGŁÓWKA II.
(Uł. Wojciech Goncerz).

Z podanych sylab ułożyć 29 wyrazów. Początkowe litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Część ciała, 2) Miasto w Polsce, 3) Część świata, 4) Państwo w Europie, 5) Imię męskie, 6) Samogłoska, 7) Bawi dzieci, 8) Ptak, 9) Skorupiak, 10) Samogłoska, 11) Radjostacja nadawcza w Niemczech, 12) Kwiatek, 13) Imię żeńskie, 14) Wyspa na oceanie Indyjskim, 15) Część twarzy, 16) Służy do słodzenia, 17) Inaczej morze, 18) Myśliwy Kanady, 19) Miasto w Polsce, 20) Postrach dzieci, 21) Wyspa, 22) Wynalazca telefonu, 23) Rzeka w Afryce, 24) Samogłoska, 25) Imię żeńskie, 26) Owoc, 27) Państwo w Azji, 28) Miasto w Polsce, 29) Godło Polski.

Sylaby: Nil — eu — gli — cu — i — n — oj — man — nian — y — eu — dje — ga — tra — cze — ka — bat — gień — u — o — ce — ir — ców — lan — zyg — chos — i — au — du — ino — nak — wice — łódź — cho — rys — edi — son — ja — rym — dek — wro — gas — dja — da — emi — ma — da — rzel — kier — kar — lja — ka — lo — per — munt — ro — ciaw — wac — pa — ja — u — mo — o.

ŁAMIGŁÓWKA SYLABOWA.
(Uł. Ludwik Skorus Dańdówka).

Sylaby: tro — gród — y — zi — żant lo — lim — mor — jaj — nej — kos — dent — ru — kacz — cho — mierz — zjazm — wa — gja — ol — y — y — nal — wie — ga — li — tu — tor — pre — la — o — y — ka — ski — cho — pi — mud — sier — os — u — ka — ka — ba — ga — den — bel — zy — in — en — bel — tal — mu — re — u.

Z powyższych sylab należy ułożyć 25 wyrazów o podanem niżej znaczeniu. Pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Imię męskie, 2) Góry w Europie, 3) Półwysep (nazwa), 4) Część głowy, 5) Nabiał, 6) Grzyb, 7) Samogłoska, 8 Księga prawodawcza u Żydów, 9) Samogłoska, 10) Drzewo górskie, 11) Pływa po stawie, 12) Imię żeńskie, 13) Stolica państwa w Europie, 14) Samogłoska, 15) Moneta rosyjska, 16) Stolica Norwegji, 17) Państwo w Europie, 18) Samogłoska, 19) Głowa Rzeczypospolitej, 20) Sad inaczej, 21) Wydziela się z wulkanu, 22) Stopień w wojsku, 23) Ptak, 24) Zawód, 25) Zapal inaczej.

JESZCZE O KONKURSIE MARCOWYM.

Omyłkowo w poprzednim numerze „Mojego Światka“ nie zostali umieszczeni w spisie tych, którzy wytrwali w konkursie marcowym, następujący uczestnicy konkursu: Ludwik Skorus — Dańdówka, Irenka Sapiłkówna — Olkusz, Henia Stawińska — Niwka, Rysia Cieplińska — Wojkowice Komorne, Wirusia i Jerzy Morysowie — w Dąbrowie.